

Wiosna przez cały rok

Na razie **Anny Dymnej** nie zobaczymy w telenoweli. Jest wierna teatrowi – tym razem w sztuce Czechowa

TV PILOT: Rozmawiamy u progu pory roku, która niesie ze sobą wiele zmian. Czy czeka pani na wiosnę?

Anna Dymna: Ja mam wiosnę przez cały rok, cały czas muszę być żywa i radosna, żeby ze wszystkim dać sobie radę.

TV PILOT: Czy mimo to jakoś szczególnie się pani do niej przygotowuje?

AD: Od kiedy mam ogród, wiem dokładniej, czym jest wiosna. Wszystko budzi się do życia, cała przyroda, rośliny wołają o pomoc, o pielęgnację, jest w związku z tym strasznie dużo roboty. Muszę być gotowa na ciężki wysiłek i już w zimie planuję kolejność działań.

TV PILOT: Także jazdę na rowerze?

AD: Przez okrągły rok jeżdżę na rowerze, muszę go tylko umyć. Rezygnuję, gdy jest dużo śniegu, ale za to nauczyłam się jeździć po lodzie.

TV PILOT: Czy wiosną chodziła pani na wagary?

AD: Nie chodziłam nigdy na wagary, bo uwielbiałam chodzić do szkoły. Chyba tylko dlatego, że często chorowałam. Byłam dzieckiem, dla którego pójście do szkoły było nagrodą. Często ukrywałam chorobę, i to przydaje mi się dzisiaj, bo aktorzy są takimi dziwnymi dziećmi, które nie przyznają się, że są chore – idą do lekarza, ale nie po zwolnienie, tylko po to, żeby lekarz zrobił coś, by mogli wieczorem zagrać. Iść do teatru i grać jest dla mnie największą nagrodą.

TV PILOT: A jako pedagog w krakowskiej PWST przyknie pani oko, gdy studenci zechcą uczcić dzień wagarowicza?

AD: Gdy student do mnie przychodzi i mówi, że mu się po prostu nie chce, nie może się skupić, albo jest zmęczony, to oczywiście – wszystko jest ludzkie, ale tylko raz. Ale gdy ktoś siedzi na zajęciach i się nudzi, to są to dużo gorsze wagary. Studenci pierwszego roku, których uczę, są jednak czasami tak wykończeni psychicznie, że muszę być wyrozumiała.

TV PILOT: Marzec tego roku jest miesiącem szczególnym dla Andrzeja Wajdy, z którym łączyła panią wieloletnia współpraca w Teatrze Starym. Jak pani przyjęła wiadomość o przyznaniu mu Oscara?

AD: Wszyscy ludzie, którzy się z nim kiedykolwiek zetknęli, byli i są w jakiś sposób napiętnowali jego nazwiskiem. Móc pracować w Wajdą było i jest ogromnym wyróżnieniem. Ktoś kiedyś powiedział, że praca z Wajdą, szczególnie dla młodego aktora, to była szybka winda, która wiozła go od razu na wysokie piętro. Nie pracowaliśmy co prawda nigdy w filmie, za to w teatrze, zaraz po szkole zagrałam Korę w "Nocy listopadowej". Była to rola, która do tej pory wielu ludziom pozostała w pamięci. Dlatego mogę powiedzieć, że jestem nieprawdopodobnie szczęśliwa, dumna, wzruszona. Wszyscy w Teatrze Starym jesteśmy z tego powodu szczęśliwi.

TV PILOT: Zmiany następują nie tylko w przyrodzie – także w kinie, telewizji. Popularne stają się

nowe gatunki telewizyjne, np. sitcom.

Czy przyjąłaby pani rolę w takiej produkcji?

AD: Jeżeli sitcom ma być "wiosną" naszej telewizji, to wolalabym cały rok zimę. Wiem, że i takie programy są potrzebne, świadczy o tym duża "oglądalność". Zastanawiam się tylko, czy telewizja, okno na świat i kulturę dla wielu ludzi, powinna schodzić do tych najgorszych gustów? Czy jednak nie mogłaby się pokusić i podnosić poziom upodobań, potrzeb kulturalnych swoich widzów – właśnie przy okazji tych popularnych programów. W każdym razie w niektórych nie potrafiłabym brać udziału – chyba czułabym się trochę poniżona.

TV PILOT: W pamiętnym "Znachorze" stworzyła pani piękny duet z Tomaszem Stockingerem. Widzowie lubią wspomnienia, skojarzenia. Gdyby tak pojawiła się pani w "Klanie"...

AD: Telenowełe są gatunkiem bardzo popularnym i potrzebnym. Pełnią funkcję psychologiczną, pokazują ludziom, jak żyć, jakie obierać drogi. Dla wielu samotnych, starych ludzi jest to jedyny kontakt z rzeczywistością. Jednak dla aktora, który gra w takich produkcjach, jest to bardzo ważna decyzja życiowa. Człowiek w coś się wpisuje i długo nie może się potem z tego wyrwać. W tej chwili nie przyjmuję takich propozycji, nie stać mnie na to, nie mogę zrezygnować z innych, bardzo ważnych dla mnie rzeczy. Ale nigdy nie mówię słowa "nigdy"...

Rozmawiał:

Krzysztof
Beśka

ANNA DYMNA

"Historie zakulisowe", TVP I
poniedziałek 21.10



Akcja sztuki Antoniego Czechowa Arozgrywa się za kulisami prowincjonalnego teatru, gdzieś w głębi Rosji na przełomie XIX i XX wieku. Sztuka ukazuje wszystko, co niesie w sobie teatr i aktorzy – ich wloty i upadki, małe i wielkie tragedie. Wszystko zaczyna się od... butów stroiciela fortepianów, co staje się pretekstem do ukazania prawdziwej, często dramatycznej sytuacji artystów...